



AGNIESZKA PRYTUŁA

redaktor wydania

Chyba każdy chodzący do kościoła człowiek słyszał choćby słowo „oaza”. Wielu nie tylko słyszało, ale osobiście uczestniczyło w wielu oazowych spotkaniach, a nawet ma za sobą pełną formację w tym ruchu. Od ponad 30 lat obecny nie tylko w Polsce, ale także poza granicami kraju Ruch Światło–Życie w Lublinie ma swoje szczególne miejsce. 8 grudnia przypada święto patronalne Ruchu, który jego założyciel, ks. Franciszek Blachnicki, zawierzył Niepokalanej. W tym numerze Gościa wracamy do mało znanych początków oazy w Lublinie. ■

ZA TYDZIEŃ

- O niezwykłej WYSTAWIE SZOPEK
- WESELE W TEATRZE OSTERWY
- I O WARSZTATACH MUZYCZNYCH

Prezydent Lublina rozpoczyna urzędowanie

Gotowy do pracy

Adam Wasilewski zdecydowanie wygrał drugą turę wyborów prezydenckich w Lublinie, pokonując kandydatkę Lewicy i Demokratów. Przysnaję, że jest katolikiem. Należy do parafii pw. bł. Urszuli Ledóchowskiej w lubelskiej dzielnicy Węglin.

Zaświadczenie o wyborze na prezydenta miasta Wasilewski odebrał we środę 29 listopada, zaś w poniedziałek 4 grudnia oficjalnie rozpoczął swoje urzędowanie. Wraz z miejskimi radnymi uczestniczył on we Mszy świętej w lubelskiej katedrze. Okolicznościowy dokument poświadczający jego wybór na prezydenta wręczono mu w sali obrad Rady Miejskiej w lubelskim ratuszu. – Jestem pod wrażeniem tej uroczystości, ale jednocześnie zdaję sobie sprawę z odpowiedzialności, która na mnie spoczy-



Prezydent Lublina Adam Wasilewski z zaświadczeniem o wyborze

wa. Wiem, że wielu lublinian liczy na to, że nasze miasto będzie się zmieniać szybciej, że stanie się bardziej atrak-

cyjny – mówił Wasilewski. W rozmowie z „Gościem” dodał – Cieszę się z wyboru, choć zdaję sobie sprawę, jak wielkie są oczekiwania lublinian w stosunku do mnie. Jest to bardzo obciążające, choć jednocześnie mobilizuje. W wypowiedziach ludzi, z którymi spotykam się na ulicach, widzę, że oczekują dużych zmian w Lublinie. Jestem zdeterminowany do pracy, która pokaże lublinianom, że miasto się zmienia tak, jak tego by chcieli. Na pytanie o relacje z Kościołem odpowiada – Deklaruję bliską współpracę i uważam, że powinna się ona rozwijać podobnie jak dotychczas, bo była to dobra współpraca i nie mam zamiaru jej zmieniać. Zapytany o przyszłość krytykowanej przez niektóre środowiska „szopki”, ustawianej przed ratuszem prezydent odpowiada: – Tradycja powinna być utrzymana, jestem za!

KS. KRZYSZTOF PODSTAWKA

WIELKA ZBIÓRKA



Samochody oznakowane logo Akcji Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimę stanęły w niedzielę 3 grudnia w wielu punktach nie tylko na Lubelszczyźnie, ale i w całej Polsce. Można było przynieść trwałe produkty spożywcze, odzież, zabawki. Akcja odbyła się po raz 14. Od samego początku jej istnienia wolontariusze przyjmują tylko dary rzeczowe, nie pieniądze. Na placu Litewskim akcji

Plac Litewski w Lublinie – wielka zbiórka darów w ramach Akcji Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimę

towarzyszył happening – występy zespołów tanecznych i muzycznych. Naprzeciw gmachu poczty głównej zaparkował angielski autobus piętrowy. Akcję Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimę objął patronatem arcybiskup Józef Życiński. ■

Miło posłuchać



STANISŁAW SADOWSKI

Requiem Johna Rottera w wykonaniu Chóru Akademii Medycznej w Lublinie i zaproszonych instrumentalistów. Dyryguje Monika Mielko

NIEDZIELE CECYLIAŃSKIE.

W kościele rektoralnym pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Lublinie przez trzy listopadowe niedziele można było posłuchać współczesnych utworów muzyki religijnej w wykonaniu Akademickiego Chóru Akademii Medycznej w Lublinie oraz Zespołu Wokalnego Instytutu Muzyki UMCS i Kameralnego Zespołu Instrumentalnego

Muzyków Lubelskich. Podczas Mszy świętych i nabożeństw wykonano Mszę Polską Jana Matlakiewicza, Requiem Johna Rottera oraz *Messe Basse* Gabriela Faure i *Missa per voci e flati* Pawła Łukaszewskiego. Inicjatorką Niedzieli Cecyliańskich w lubelskim kościele medyków była Monika Mielko, dyrygent Chóru AM. Słowem o muzyce dzielił się Wojciech Remiszewski.

Wigilijne Dzieło Pomocy

CARITAS. „Przeciwko przemocy w szkole” to hasło, jakie w tym roku towarzyszy Wigilijnemu Dziełu Pomocy Dzieciom. Od 12 lat dochód ze sprzedaży świec Wigilijnego Dzieła wspiera ubogie rodziny. Do akcji włączają się Kościoły ewangelicko-augsburski i prawosławny. – Fundusze posłużą sfinansowaniu wielu działań: turnusów rehabilitacyjnych dla

dzieci po operacjach i niepełnosprawnych, stypendiów dla młodzieży, kolonii, dożywiania dzieci w szkołach i wielu innych – mówił Radek eR dyrektor lubelskiego oddziału Caritas ksiądz Andrzej Głos. W archidiecezji lubelskiej co roku sprzedaje się około 75 tysięcy świec. Minimalna ofiara to odpowiednio do wielkości świec 4, 10 i 12 złotych.

Szczególne odznaczenie

MEDAL PAMIĄTKOWY WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO. Został nim uhonorowany 30 listopada o. Mieczysław Albert Krąpiec – jeden z najwybitniejszych lublinian, współtwórca lubelskiej szkoły filozoficznej, doktor honoris causa kilku uczelni, twórca idei Powszechnej Encyklopedii Filozofii i wieloletni rektor Katolickiego Uniwersytetu

Lubelskiego. Uroczystość odbyła się w Urzędzie Marszałkowskim. Współpracująca z nim na wydziale filozofii urszulanka, siostra Zofia Zdybicka, powiedziała Radek eR, że najbardziej ceni go za poświęcenie, które realizuje swoim życiem. Ojciec Mieczysław Albert Krąpiec jest dominikaninem, w dziedzinie filozofii reprezentuje tomizm.

Pomniki przyrody

CHEŁM. W muzeum w Chełmie trwa wystawa fotografii Grzegorza Zabłockiego, przedstawiająca pomniki przyrody na Chełmszczyźnie. Wystawa prezentowana będzie do końca lutego 2007 roku. W jej ramach organizowane są zajęcia terenowe i muzealne związane z

ochroną przyrody. Są to nie tylko wykłady, ale także zajęcia plastyczne i ciekawe wycieczki, podczas których można w naturze zobaczyć pomniki przyrody, prezentowane w muzeum na fotografii. Zajęcia terenowe prowadzone są przez przewodników PTTK.

Przegląd Piosenki Religijnej

TUROBIN. Tradycyjnie jesienią w parafii pw. św. Dominika w Turobinie odbył się Przegląd Piosenki Religijnej, organizowany przez miejscowy oddział Akcji Katolickiej we współpracy z księdzem dziekanem Władysławem Trubickim. Rozpoczął go montaż słowno-muzyczny przygotowany przez młodzież Gimnazjum

im. Jana Pawła II, a po nim Msza święta, podczas której śpiewał chór z parafii pw. Nawrócenia św. Pawła w Beżycach, będący specjalnym gościem festiwalu. Podczas przeglądu wystąpiło 220 uczestników. Na zakończenie wszyscy wykonali pieśń „Barka”, oddając hołd pamięci papieżowi Janowi Pawłowi II.



M. BANASZAK

Schola z Czernięcina podczas występu w Turobinie

35-lecie Trójki

SZKOLNY JUBILEUSZ. Lubelska Szkoła Podstawowa nr 3 im. Juliusza Słowackiego obchodziła 22 listopada jubileusz 35-lecia istnienia. Uroczystej Mszy św. w ko-

ściele pw. bł. Piotra Jerzego Frassatiego przewodniczył abp senior Bolesław Pylak. Po liturgii młodzież i nauczyciele złożyli kwiaty pod pomnikiem patrona szkoły.

Abp senior Bolesław Pylak, ks. Leszek Szuba, proboszcz parafii bł. P.J. Frassatiego, i poczet sztandarowy Szkoły Podstawowej nr 3 pod pomnikiem Juliusza Słowackiego



STANISŁAW SADOWSKI



ZDJEŃCIE MARTA ZUCHINIARZ

Wąwolnica – XI Konkurs Pieśni Patriotycznej i Rodzinnej

Co za historia!

12 solistów i 21 zespołów zaprezentowało się podczas XI edycji Konkursu Pieśni Patriotycznej i Rodzinnej w Wąwolnicy. Zaśpiewali jak utáni i z pewnością nauczyli się trochę historii. To wydarzenie pokazuje, że na takich konkursach wcale nie musi wiać nudą.

Młodych artystów oceniała komisja sędziowska, której przewodniczył Mirosław Ziomek – dyrektor Filharmonii Lubelskiej. Przesłuchania konkursowe zwińczył koncert świdnickiego zespołu „Rewelersi”. 19 listopada w bazylice mniejszej ks. Jerzy Ważny – proboszcz parafii – odprawił Mszę św. w intencji uczestników i ich rodzin, do której oprawę muzyczną przygotowali konkursowicze. Grand Prix w tegorocznej edycji zdobył zespół rodzinny „Rybki” – Ola i Kamila Rybkowskie z Wąwolnicy. W kategorii solistów dwie nagrody, pierwsza i trzecia, również przypadły wąwolniczankom – Gabrielę Ceglarskiej i Michalinie Kłoczek. Drugie miejsce zdobyła Michalina Komsta z Drzewiec. W kategorii zespołów koleżeńskich wszystkie trzy miejsca oraz wyróżnienia przypadły zespołom z Wąwolnicy. Zwyciężył zespół „Angels”, zaraz za nim komisja sędziowska nagrodziła „Meksyk”, „Dwa serduszka” i „Młodych powstańców”. Ostatnia z kategorii to zespoły rodzinne, w której nie przyznano pierwszego miejsca, a

na drugim znalazł się zespół „Białe róże” z Karmanowic. Nagrodę „Tygodnika Powiśla” otrzymała Paulina Topolska. Podczas konkursu odbyła się aukcja prac plastycznych, loteria fantowa oraz kiermasz ciast. Dochód, który w ten sposób uzyskano (1715 zł), organizatorzy przeznaczycy na pomoc dla Polaków mieszkających w Berdiańsku na Ukrainie.

Zamknięte w piosence

Jak to się robi, że dzieci na określenie „pieśń patriotyczna” nie uciekają, nie poważnieją, nie mają przed oczami posępnych akademii, na których z powagą recytuje się wiersze o Ojczyźnie i z namaszczeniem śpiewa „Legiony”? Jest to konkurs pieśni patriotycznej i rodzinnej, a więc repertuar z czasu powstań narodowych, rozbiorów i wojen, aż do „Solidarności”, stanu wojennego i ks. Popiełuszki. Z drugiej strony są pieśni i piosenki dla dzieci: ludowe, harcerskie, towarzyskie, jednym słowem te, które śpiewaliśmy my, nasi rodzice i dziadkowie, gdy byliśmy mali. Wydawać

Na górze:
Zespół „Rewelersi”
Na dole:
Poczuć się jak prawdziwi żołnierze

by się mogło, że poważne pieśni patriotyczne – na przykład „Czerwone maki” czy „Warszawskie dzieci” – nie będą dla młodych wykonawców stanowić magnesu. A jednak.

Jak magnes

Na półtora miesiąca przed konkursem uczestnicy uczą się większości z 220 konkursowych pieśni. – Przy tej okazji staram się zwracać uwagę na ciekawy, niekiedy śmieszny, tekst (na przykład „Teraz jest wojna”, „Pieśń o Maćku generale” czy „Siekiera, motyka”, ciekawą melodykę („Młodym byc”, „Maki”, „Ostatni mazur”) i motorykę („Pałacyk Michła”, „Warszawskie dzieci”, „Gdy w noc wrześniową”) – mówi Adam Łaguna, organizator festiwalu. – I to ich niezmiernie wciąga. Gdy przychodzi moment doboru utworów, staram się, aby każdy wybrał piosenki stosowne do swoich możliwości i temperamentu. Wtedy rozpoczynają się spotkania indywidualne. Pierwszą rzeczą jest śpiew pozabawiony manier. Zdarza się, że dzieci i mło-

dzień naśladową sposób śpiewania muzyków rockowych, który w wielkim skrócie oddaje temat: „Edyta Górnica a polski hymn narodowy”. Na szczęście pracujemy nad tym od lat i u nas nie ma z tym wielkich problemów. Po drugie, na ile jest to możliwe, staramy się, aby był to śpiew prawidłowy pod względem emisyjnym. Po trzecie, dykcja i umiejętność obcowania z mikrofonem. Do tego dochodzą stroje i rekwizyty, które uczestnicy sami przygotowują, profesjonalna komisja sędziowska i akcje towarzyszące konkursowi, np. aukcja prac plastycznych, które sprawiają, że istnieje świadomość, że mój występ pomaga innym.

Jury też śpiewa

Elementem obowiązkowym co roku jest wspólne śpiewanie: uczestników, publiczności i jury. Konkurs ma swój hymn oraz wianki piosenek patriotycznych i rodzinnych, które z tekstami w rękę śpiewa cała sala. Wszyscy uczestnicy otrzymują cenne nagrody, najczęściej wydawnictwa książkowe i produkty firmowe od sponsorów. Warto wiedzieć, że w wielu firmach pracują ludzie, którzy niekiedy zupełnie bezinteresownie dzielą się tym, co mają. Na koniec rzecz najważniejsza. Ten konkurs powstaje przy współpracy i zaangażowaniu wszystkich placówek publicznych, które mają siedzibę w Wąwolnicy: parafii, Urzędu Gminy, szkół i placówek kulturalnych. Bo każdy widzi jej sens. **BP/AL**



Sonda
**RUCHOWI
ZAWDZIĘCZAM**

JADWIGA MAZUR



– Dla mnie spotkanie z Ruchem Światło–Życie i ks. Blachnickim było przedłużeniem tego, co otrzymałam od siostr niepokalanek, gdy chodziłam do prowadzonej przez nie szkoły. To był ten sam duch. Jednak w moim małżeństwie pojawiły się konflikty, które mimo modlitwy i różnych prób nie ustawały. Potrzebowaliśmy z mężem pomocy i bardzo mocnego zaangażowania w relacje z Panem Bogiem. Wielokrotnie rozmawialiśmy z księdzem Blachnickim, który nas wspierał. Wiele zawdzięczamy Ruchowi. Choć przeszliśmy do neokatechumenatu, zawsze Domowy Kościół jest w nas w jakiś sposób obecny.

ANTONI MAZUR



– Zawsze byłem blisko Kościoła, jednak spotkanie z Ruchem Światło–Życie dało mi szczególne pogłębienie mojej wiary. Zaangażowany w duszpasterstwo młodzieżowe, po założeniu rodziny poczułem pustkę, bo nie było tam już dla nas miejsca. Bardzo brakowało nam wspólnoty, w której moglibyśmy się odnaleźć wspólnie jako małżeństwo. W pamięci utkwiła mi bardzo pierwsza oaza. To był 1972 r., a ja do dziś pamiętam tamte rzeczy, o których opowiadał nam ks. Blachnicki. Nasze wejście z żoną do neokatechumenatu nie przekreśliło tego, co dał nam Ruch. Jestem wdzięczny Panu Bogu za obie drogi formacji.

Mieli różne i trudne charaktery. Czasami prowadziło to do kryzysowych sytuacji w małżeństwie. Odkąd jednak zaczęli żyć zobowiązaniami wynikającymi z formacji Ruchu Światło–Życie, ich miłość nabrała nowej jakości.

tekst
AGNIESZKA PRZYTUŁA

Był rok 1974. Oaza młodzieżowa w Małym Cichem. Rozmodleni, rozśpiewani, radośni młodzi ludzie rzucali się w oczy. Wtedy jeszcze prawie nikt nie wiedział, co to jest, ale było to coś, co pociągało.

Państwo Ogrodnikowie wycieczki w górach. Pomyśleli sobie, że dobrze by było, gdyby ich córki też mogły tak spędzać wakacje jak ta napotkana młodzież. Postanowili zapytać księdza, co to właściwie jest. – Oaza – usłyszeli. – Skąd państwo są? – zapytał ów kapłan. – Z Lublina – odpowiedzieli. – To dobrze się składa, bo tam jest centrala, tam wszystko się zaczyna.

Zadzwoił telefon

To było ich pierwsze spotkanie z Ruchem Światło–Życie. Zostawili księdzu swój numer telefonu i wrócili do domu. W tamtych czasach nie można było publicznie rozmawiać o sprawach wiary. Dlatego, kiedy we wrześniu zadzwonił telefon w domu Elżbiety i Stefana Ogrodników, ktoś zaprosił ich tylko na spotkanie na Sławinek, nie mó-



Inwestyc



ARCHIWUM RODZINNE PAŃSTWA MAZURÓW

więc nic więcej, ani nic nie wyjaśniając.

– Zwykliśmy całą rodziną chodzić w niedzielę na Mszę św. do kościoła akademickiego na KUL. Tej niedzieli też tak zrobiliśmy, a później wybraliśmy się na to spotkanie. Nie mieliśmy pojęcia, co to będzie. Na miejscu okazało się, że tam też jest Eucharystia, a potem spotkanie z ks. Franciszkiem Blachnickim, założycielem Ruchu, który wtedy mieszkał w Lu-

blinie i pracował na KUL – opowiada pani Elżbieta Ogrodnik.

Pierwsze kroki

Pod wskazanym adresem na Sławinku oprócz państwa Ogrodników było kilka innych małżeństw. Dwa z nich już od pewnego czasu spotykały się z księdzem Blachnickim na cotygodniowej formacji polegającej na ewangelicznej rewizji życia przy użyciu metody: widzieć, osądzić, działać, czyli uczyli się odczytywać to, co w ich życiu



Domowy Kościół Ruchu Światło–Życie

Formacja w małżeństwie



Wskazówki z Francji

Ksiądz Franciszek Blachnicki, widząc, jak bardzo małżeństwa potrzebują możliwości wspólnej formacji, która pomoże pielęgnować i rozwijać miłość, chciał stworzyć program, który im to umożliwi. Wiedział jednak, że we Francji istnieją wspólnoty nazywane Ekipami Notre Dame, które skupiają wierzące małżeństwa. Poprosił więc współpracującą z nim s. Jadvigę, która знаła francuski i wybierała się do Francji, aby dowiedziała się jak najczęściej o zasadach działania Ekip. Opierając się na formacji Ruchu Światło–Życie i korzystając z doświadczeń francuskich, zaczęto tworzyć program dla małżeństw nazywany Domo- wym Kościołem Ruchu Światło–Życie. Tak powstały kręgi Domo- wego Kościoła, czyli małe wspólnoty skupiające od 4 do 7 małżeństw, które spotykały się raz w miesiącu, dzieląc się tym, co udało czy też nie udało się im wypracować.

Istotą formacji małżonków w Ruchu stało się wypełnianie zobowiązań w codziennym życiu. Należy do nich codzienna modlitwa osobista i małżeńska, rozważanie słowa Bożego, dialog małżeński, czyli rozmowa z małżonkiem w obecności Bożej. – Na co dzień małżonkowie wymieniają się tylko niezbędnymi informacjami, ale nie rozmawiają o tym, co przeżywają, co ich cieszy, co martwi, dłaczego im ze sobą dobrze lub źle. Ruch zobowiązuje nas do takiej rozmowy raz w miesiącu. To najpiękniejsze rozmowy, jakie mogą małżonkowie ze sobą prowadzić. Ja do dziś pamiętam nasz ostatni dialog małżeński, który odbyliśmy z mężem przed jego śmiercią. Tyle miłych słów usłyszałam wtedy od niego – wspomina pani Elżbieta Ogrodnik.

Z małżeńskiego dialogu wynika reguła życia, czyli zastanowienie się, nad czym powinienem pracować, żeby być lepszym mężem czy lepszą żoną, lepszym rodzicem czy pracownikiem, zwyczajnie lepszym człowiekiem. Ruch zobowiązuje także do udziału raz do roku w rekolekcjach. – Jeśli małżonkowie realizują sumiennie wszystkie punkty zobowiązań, bardzo szybko przychodzą zaskakujące efekty jeszcze większej bliskości, więzi i poczucia, że razem idzie się do świętości – podkreślają małżonkowie.

Od dołu

Ks. Franciszek podkreślał od początku, że to ruch oddolny, nie ma żadnego przymusu czy nakazu z ambony, by się tu zgłaszać. Świadectwo życia i opowieści znajomych znajomym robiły więcej niż wszelkie nakazy płynące z góry. Z pierwotnego kręgu Domo- wego Kościoła szybko powstawały nowe.

– Żyliśmy normalnie, a jednak nasze życie zaczęło się zmienić. Byliśmy bliżej Pana Boga, a przez

to stawiliśmy się sobie bliżsi. Często trzymając się z mężem za ręce razem stawialiśmy na modlitwie. – opowiada Ela Ogrodnik.

Jest wiele dróg, na których można spotkać Pana Boga. Bogactwo Kościoła i jego wspólnot jest ogromne. Każdy może wybrać to, co jemu najbardziej odpowiada. Jedną z propozycji jest Ruch Światło–Życie skierowany i do młodych, i do małżonków. Pierwsze kręgi Domo- wego Kościoła w Polsce powstały w Lublinie. Szybko jednak Ruch rozprzestrzenił się po całym kraju. Dziś obecny jest także poza Polską. Wszędzie, gdzie znajdują się małżonkowie wstępujący na tę drogę, powstaje nowa jakość małżeńskiej miłości, która zachwyca i pociąga następnych.

UWAGA!

Powstaje książka dotycząca historii Ruchu Światło–Życie w diecezji lubelskiej. Wszystkie osoby, które chciałyby się włączyć w jej redagowanie, dzieląc się swoimi wspomnieniami, fotografiami czy świadectwem, proszone są o kontakt z zespołem redakcyjnym pod adresem mailowym eadk@o2.pl.

Pan Bóg czyni. Jadwiga i Antoni Mazurowie byli jednym z tych małżeństw. – Byliśmy wtedy małżeństwem z kilkuletnim stażem, właśnie urodziło nam się trzecie dziecko i mieliśmy poważne problemy małżeńskie. Byliśmy jednak od zawsze związani z kościołem, wtedy akademickim na KUL, gdzie poznaliśmy ks. Blachnickiego. Poprosiliśmy go, żeby ochrzcił naszego syna – opowiadają państwo Mazurowie.

Latem 1972 roku zostali zaproszeni do Krościenka na oazę młodzieżową, bo tylko takie wtedy się odbywały, aby poznać bliżej Ruch. – Uczestniczyliśmy tam we wszystkim, odkrywając wiele dla siebie – wspominają dziś. Po powrocie do Lublina wraz z drugim małżeństwem, Teresą i Henrykiem Wojtulewiczami, rozpoczęli systematyczne spotkania formacyjne.

Jedna z pierwszych w Polsce oaz dla rodzin. Uczestników odwiedzał na niej abp Karol Wojtyła



MOIM ZDANIEM

ELŻBIETA OGRODNIK

wraz z mężem Stefanem była w pierwszym kręgu Domo- wego Kościoła, który powstał w diecezji lubelskiej

Patrząc dziś z perspektywy czasu na nasze małżeństwo, dzielę je na dwa okresy. Ten przed zaangażowaniem w Domo- wy Kościół i ten po. Zawsze byliśmy małżeństwem tradycyjnym, wierzącym. Chodziliśmy do kościoła, obchodziliśmy święta, ale to był czas, w którym żyliśmy obok siebie. Każde z nas było zajęte swoimi sprawami i obowiązkami w pracy, choć była też wspólna modlitwa. Byliśmy taką przeciętną polską wierzącą rodziną. Natomiast po wstąpieniu do Ruchu zaczęliśmy pielęgnować naszą miłość małżeńską. Wypełniając na co dzień zobowiązania i posługując w Ruchu, prowadząc spotkania czy rekolekcje, stawialiśmy się sobie coraz bliżsi. Nasza miłość pielęgnowana dzięki Ruchowi była niezwykle cennym darem, którego Pan Bóg udziela małżonkom, jeśli tylko oni się na nią otworzą.

Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimę

Ty też to umiesz!

Nie zbierają pieniędzy, a jednak są w stanie pomóc tysiącom potrzebujących dzieci. Nie trzeba wiele, by komuś sprawić radość – to nic nie kosztuje i każdy to potrafi.

Kurów, Abramów, Łęczna, Puławy, Kraśnik, Poniatowa, ale także Warszawa, Łódź, Szczecin i, rzecz jasna, Lublin. Długo można by wymieniać miejscowości nie tylko na Lubelszczyźnie, ale i w całej Polsce, gdzie działają sztaby akcji Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimę. Na tydzień przed generalną uliczną zbiórką, w centrali akcji tradycyjnie już mieszczącej się w Polskim Radiu Lublin, zarejestrowanych było niemal czterysta sztabów. Oznacza to, że przynajmniej w tych 400 miejscach zbierane są dary dla tych, którzy potrzebują pomocy. Dary, nie pieniądze.

Idea ta od samego początku, czyli od 1993 roku, przyświeca akcji. – Ważne, żeby dzielić się prostymi rzeczami, tym, co się ma – podkreśla pomysłodawczyni, dziennikarka Radia Lublin, Ewa Dados. – Nasza akcja kierowana jest do najmłodszych, a oni przecież nie zarabiają pieniędzy. Mogą jednak z innymi podzielić się swoimi zabawkami, ubrankami, słodyczkami.

Pospolite ruszenie

Okazało się bardzo potrzebne zaangażowanie jak największej liczby ludzi dobrej woli. Pomoc organizowana we własnym zakresie, przeglądanie własnych szaf w domu i dziecinnych zabawek nie mogły zmienić sytuacji w domach dziecka, świetlicach środowiskowych czy w końcu w biednych rodzinach. Tu potrzeba było prawdziwego pospolitego ruszenia. Dziś, po trzynastu latach, można powiedzieć, że z roku na rok owo pospolite ruszenie przybiera na sile. Z akcji, która zaczynała się na antenie Radia Lublin, zrobiła się najpierw akcja obejmująca Lublin, potem całą Lubelszczyznę, a od kilku lat niemal całą Polskę.

Zacząło się od dobranocki

Do radiowej dobranocki prowadzonej przez Ewę Dados przychodzili różni goście. Owego wieczoru zaproszone były dzieci z lubelskiej Starówki. Przygotowane dla nich drożdżówki zniknęły w okamgnieniu. Po programie zaś dziesięcioletni Przemek zapytał panią Ewę: „Ciociu, czy mogłaby mi ciocia znaleźć jakąś pracę?”. Okazało się, że w domu była wielka bieda. Kiedy dziennikarka odwiedziła rodzinę Przemka, jego tata właśnie



pral dziecinne ubranka. Mama była w szpitalu. Przemek kołysał w wózku ośmiomiesięczną siostrzyczkę. Bieda wyglądała z każdego kąta, a tu zbliżało się Boże Narodzenie. Rodzin w podobnej sytuacji tylko na lubelskiej Starówce okazało się wiele. Ogłoszono więc w radiu zbiórkę pod hasłem Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimę. Odezwał się ogromny. Ludzie przynosili żywność, ubrania, zabawki. Od początku postanowiono, że nie będzie zbiórki pieniędzy, tylko dary rzeczowe. To jeszcze bardziej zachęciło do dzielenia się z innymi. Po zakończeniu zbiórki wraz z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej udało się obdarować tysiące rodzin. To był początek.

Każdy coś może

Z roku na rok w akcję angażowało się nie tylko więcej wolontariuszy, którzy pomagali zbierać dary i rozwozić je potem pod wskazane adresy, ale przyłączały się różne instytucje i firmy, oferując bezpłatnie użyczenie potrzebnych samochodów czy magazynów. Za przykładem Ewy Dados poszli inni dziennikarze. Media udostępniły swój czas antenowy czy też łamy gazet. W końcu w dzień wielkiej zbiórki ulicznej sami dziennikarze wyruszają na ulice, by w wyznaczonych punktach przyjmować dary rzeczowe znoszone przez mieszkańców. – Swoim talentem z akcją od początku dzielą się także sportowcy i artyści. Ci pierwsi rozgrywają specjalne mecze, które obejrzeć może każdy, kto przyniesie jakiś dar dla potrzebujących. Drugi, używając swego talentu, komponują specjalne

W sztabie akcji.
Ewa Dados
(pierwsza z lewej)
z wolontariuszami

piosenki i wykonują je – opowiada Ewa Dados.

W tym roku akcji towarzyszy piosenka zatytułowana „Zbudź się”. Muzykę napisał młody kompozytor Mariusz Ostański, słowa Jola Maciel-Kopacz wraz z Ewą Dados, wykonują ją Krzysztof i Wojciech Cugowscy wraz z chórem z lubelskiej Szkoły Muzycznej.

Stawiamy na młodzież

Zapytana, czym tegoroczna akcja różni się od poprzednich, Ewa Dados odpowiada bez wahania: ilością młodzieży. Masowo w organizację zbiórek włączyły się szkoły. – Ci młodzi ludzie wiedzą najlepiej, kto w ich środowisku potrzebuje pomocy, gdzie działa jakaś świetlica czy klub pomagający ich rówieśnikom w trudnej sytuacji. Młodzi też chcą pomagać, a włączając się w zbiórkę darów, mogą to robić w sposób konkretny – podkreślają organizatorzy.

Zwykle zbiórkom szkolnym towarzyszą także wydarzenia kulturalne i sportowe, a przy okazji nawiązują się przyjaźnie. Na przykład Szkoła Podstawowa nr 10 w Lublinie już od kilku lat zbiera dary specjalnie dla Domu Dziecka w Woli Gałęziowskiej. Obie placówki dzięki temu zaprzyjaźniły się ze sobą. Co roku uczniowie ze szkoły przygotowują dla dzieci z domu dziecka specjalne przedstawienie i odbywa się wielkie wspólnotowe spotkanie.

Najpiękniejsze jest to, że akcja kończy się w grudniu, a przyjaźń zostaje cały rok – cieszy się Ewa Dados.

AGNIESZKA PRZYTUŁA

Muzeum 200-lecia

Już otwarte

Wiele z nich nigdy dotąd nie było pokazywanych. Przechowywane w magazynie lub parafialnych zakamarkach teraz ujrzały światło dzienne dzięki otwarciu nowego muzeum archidiecezjalnego, które od 1 grudnia można odwiedzać.

ZDJEŃCIA AGNIESZKA PRZYTUJA

Po wejściu Polski do Unii Europejskiej Kościół stał się beneficjentem środków pochodzących ze Wspólnoty. W sposób szczególny można było zacząć starania o pozyskanie funduszy przeznaczonych na ochronę dziedzictwa kulturowego. Wniosek w tej sprawie złożyła archidiecezja lubelska, chcąc uchronić od niszczenia i zapomnienia wiele pamiątek, które znajdowały się w parafialnych magazynach bądź w magazynie ośrodka konserwacji zażytków archidiecezji lubelskiej. Do tej pory nie było możliwości należącego zabezpieczenia ani pokazania wielu eksponatów, gdyż diecezja nie dysponowała miejscem, które mogłoby służyć za salę wystawienniczą. – Zrodził się więc pomysł, aby stworzyć takie miejsce i urządzić w nim muzeum – mówi ks. Tadeusz Pajurek, dyrektor Muzeum 200-lecia w organizacji.

Do realizacji tego pomysłu konieczne były środki, które udało się pozyskać z funduszy unijnych. Warunkiem złożenia takiego wniosku było podjęcie inwestycji o wartości około 1 miliona euro. – Postanowiliśmy więc w projekt ten włączyć trzeci etap renowacji katedry oraz budowę i urządzenie muzeum dwustulecia. W ramach prac w ka-

tedrze zajęto się skarbem, odremontowano kaplicę akustyczną i pięć ołtarzy bocznych. Jako miejsce na muzeum postanowiliśmy wykorzystać poddasze w Pałacu Konsystorskim, czyli kurii biskupiej – mówi odpowiedzialny za przebieg prac ks. Tadeusz Pajurek.

Zagospodarowanie poddasza wiązało się z wymianą stropu i nowym dachem, wykonaniem konserwacji i aranżacji wnętrza. W ramach pozyskanych środków udało się przeprowadzić konserwację części eksponatów, które obecnie można oglądać w muzeum. Ze środków własnych udało się jeszcze dodatkowo wyremontować i udostępnić zwiedzającym kaplicę biskupów lubelskich, z której m.in. korzystał bp Stefan Wyszyński. Odsłonięto w niej freski i zgromadzono pamiątki związane z Prymasem Tysiąclecia.

– Chcieliśmy zaproponować lublinianom i gościom odwiedzającym miasto kilka szczególnych miejsc związanych z historią Kościoła. Pierwszym jest katedra i muzeum katedralne ze skarbem i kaplicą akustyczną, następnym Muzeum Dwustulecia. Można to oglądać w ramach wykupienia jednego bi-

W Muzeum 200-lecia Diecezji Lubelskiej

letu – mówi dyrektor muzeum.

Ekspozycje w muzeum obejmują malarstwo, rzeźbę, rzemiosło artystyczne i pamiątki jubileuszu 200-lecia.

Muzeum czynne jest w dni robocze od 9.00 do 15.00, z tym że wejście ostatniej grupy przewidziano na 14.30. Z myślą o osobach niepełnosprawnych i starszych w muzeum zamontowano windę mającą ułatwić dostęp do sal na poddaszu. **AGA**

■ R E K L A M A ■

AiGO INFOLINIA AiGO:
0 801 80 88 88

**pożyczki
gotówkowe**

Twój uśmiech jest dla nas najważniejszy

szybka wypłata

małe raty

niski procent

AIG Bank Polska zaprasza do Oddziałów AiGO

Lublin, ul. Krakowskie Przedmieście 57
Lublin, Al. Tysiąclecia 4 • Lublin, ul. 1 Maja 14
Puławy, ul. Centralna 10 • Chełm, ul. Lwowska 21a

AIG AIG BANK
POLSKA SA



Rzeźby są elementem ekspozycji muzeum

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Michała Archanioła w Wojśławicach

Piękny zakątek

Ma za sobą długą i bardzo ciekawą historię, zaś przed sobą wciąż nowe inicjatywy i wielki jubileusz 400-lecia konsekracji kościoła. Wojśławice to niezwykły zakątek archidiecezji.

Parafia może się szczycić tym, że należy do najstarszych na terenie dawnej diecezji chełmskiej. Przez wieki była świadkiem wielu ważnych dla tego regionu decyzji, gdyż tu odbywały się sejmiki ziem chełmskiej. Zarówno dawniej, jak i dziś żyli i nadal żyją tu ludzie przywiązani do Pana Boga i Kościoła. O ich religijności świadczy liczba krzyży i kapliczek na terenie parafii, a nade wszystko świadectwo wiary w codziennym życiu.

Parafia dzisiaj

Wojśławice dziś to parafia typowo rolnicza, gdzie ludzie borykają się z różnymi trudnościami, czasem biedą, brakiem pracy, pozostają jednak ludźmi o wrażliwych sercach, którzy spieszą sobie z pomocą. – Cieszę mnie to, że po-

przez wspólne działania, podejmowane przez różne grupy i wspólnoty, budujemy jeden wielki duchowy dom, jakim jest nasza parafia – mówi ks. Stanisław Kryszczuk, proboszcz parafii.

A wspólnot rzeczywiście jest tu wiele. Zarówno młodzi, jak i starsi mogą znaleźć dla siebie taką formę zaangażowania, jaka najbardziej im odpowiada. W tym roku został w parafii powołany oddział KSM, który przyjął nazwę „Totus tuus”, na znak przygotowywania się wspólnoty do jubileuszu 20-lecia pobytu papieża Jana Pawła II w diecezji lubelskiej. W parafii działają także Legion Maryi, Papieskie Dzieło Misyjne Dzieci oraz chór parafialny. Nie brakuje ministrantów i lektorów oraz rady parafialnej.

Wspólne inicjatywy

W parafii jest wiele inicjatyw, które służą nie tylko wzrostowi duchowemu parafian, ale także pięknu świątyni. – Moi parafianie chętnie wydadzą naprzeciw potrzebującym. Nie chodzi tu tylko o niesienie pomocy charytatywnej czy orga-



ZDJĘCIA: JAROSŁAW OSUCHOWSKI

nizowanie czasu wolnego najmłodszym, ale także o dzieła ewangelizacji – opowiada ksiądz proboszcz.

Od wielu lat parafia włącza się także w różne akcje, swoim zasięgiem obejmujące całą diecezję, a często całą Polskę, jak choćby akcja „Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimą” czy „I Ty możesz zostać świętym Mikołajem”. Poza tym wspólnota w Wojśławicach słynie z zamiłowań sportowych i tenisowych, a także od lat organizuje przegląd piosenki religijnej.

Pięknie też późnorenansowa świątynia, w której ostatnio odrestaurowano ołtarz główny, ołtarze boczne i ambony. W najbliższych planach jest także renowacja zabytkowych obrazów i chrzcielnicy.

I choć może Wojśławice lata świetności mają już za sobą, wciąż stanowią piękny zakątek, który warto odwiedzić, a mieszkający tu ludzie są pełni życzliwości i niestrudzonego zapалу. **AGA**



KS. STANISŁAW KRYSZCZUK

Urodzony 23 maja 1960 roku w Chełmie, święcenia kapłańskie przyjął 10 grudnia 1988 r. Od 2003 roku był administratorem parafii Wojśławice, a od 2004 roku jest jej proboszczem

Kościół parafialny w Wojśławicach

Na dole: Chór parafialny to wielkie bogactwo tej parafii

ZDANIEM PROBOSZCZA

Parafia ma w swej historii związki z wielkimi postaciami naszej archidiecezji, jak choćby z ks. Stanisławem Mysakowskim, dziś błogosławionym, który był duszpasterzem na naszym terenie, oraz błogosławionym biskupem Władysławem Goralem, który przed II wojną światową wizytował naszą wspólnotę. W tym roku we wrześniu także przeżyaliśmy wizytację, którą przeprowadził ks. bp Mieczysław Cisło. Zachęcał on do zwiększenia działań przygotowujących do jubileuszu. Namawiał do zbliżenia między Kościołem lokalnym, szkołą, instytucjami świeckimi i rodzinami. Zgodnie z tym parafia organizuje świetlicę w trosce o wychowanie dzieci i młodzieży, zwłaszcza z tych rodzin, których rodzice wyjechali do pracy za granicę. Moi parafianie to ludzie, którzy chętnie angażują się w różne inicjatywy, dbają o piękno kościoła i wspierają się w codziennym życiu. Bez ich pomocy i zaangażowania nie dałoby się przeprowadzić wielu dzieł w naszej wspólnocie.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziele: 9.00, 10.30, 12.00, 16.00 8.00 w kaplicy w Majdanie
- Dni powszednie: 8.00 i 16.00
- Odpusty parafialne: Trójcy Przenajświętszej, Niepokalanego Serca Maryi i św. Michała Archanioła

